

Dokąd zmierzamy

Chcemy zachować: własność, wolność, prawo decydowania o sobie. Z tych 3 filarów dopiero wynikają dalsze rozwiązania, które powinny być wdrażane: nie karanie za posiadanie własności, swoboda zawierania umów handlowych, zakaz ingerencji organów państwowych oraz lobbystycznych w życie prywatne, zakaz przymuszania człowieka do stosowania środków i rozwiązań niekorzystnych dla niego lub niepewnych co do takiej korzyści, prawo do manifestowania przywiązania do tradycji patriotycznej i światopoglądowej, zakaz narzucania przez media koncepcji ideologicznych, jak komunizm, nazizm, jak rozwiążność obyczajowa oraz wspierania tego przez organy państwowe (pod groźbą sankcji). Można by wymienić jeszcze więcej szczegółowych rozwiązań, ale te należą moim zdaniem do najważniejszych.

Zastanawiamy się jak zebrać wymaganą ilość podpisów, wśród jakich grup powinniśmy szukać, jak do nich dotrzeć. Widzimy, że to jest trudne z wielu powodów:

- ludzie się nie interesują, niektórzy nawet mówią, że może to co głosimy jest prawdą, ale oni wolą nie wiedzieć i zajmować się swoimi sprawami – jest to grupa I;
- ludzie mają wypalone mózgi przez politpoprawność, media, szkołę a nawet kościół i biorą za dobrą monetę to, co jest opowiadane nt. ocieplenia klimatu, zielonej energii, konfliktu zbrojnego, imigracji, równości wszystkiego, wstydu za supremację białego człowieka itp. – Grupa II (najtrudniejsza, gdyż ich może zmienić tylko kataklizm);
- wielu ludziom mimo wszystko dobrze się powodzi materialnie. Nierzadko niestety są to ludzie pozbawieni umiejętności szerszego spojrzenia na świat i kraj, ale za to sprytni i witalni. Prowadzą jakieś biznesy, mają

stanowiska w korporacjach. Nie byliby oni skłonni występować przeciw systemowi, w którym im się dobrze żyje – grupa III.

W jednej z ostatnich audycji Radek Pogoda wypowiedział się o sytuacji Polski mówiąc, że dla całego świata my jesteśmy najlepszą „miejscówką”. Miał na myśli to, że leżymy na szlaku komunikacyjnym Wschód-Zachód i Północ-Południe, możemy brać udział w łańcuchach dostaw, zatem jest tu pole do robienia biznesu; robią go atoli inni, lecz zostaje jeszcze trochę możliwości do zagospodarowania. Jeśli ktoś wie jak to robić, jest w stanie nawet w naszych trudnych polskich warunkach prowadzić dochodową działalność.

Niedawno brałem udział w spotkaniu w szerszym kręgu, rodzina + znajomi i wysłuchałem czym się zajmują dzisiaj młodzi wykształceni ludzie. Ze smutkiem skonstatowałem, że moje mozolnie zdobyte doświadczenie i znajomość tradycyjnych technologii nie na wiele się obecnie zdaje, co widać po przepływach na koncie. Dzisiaj pieniądze leżą w nowych technologiach i istnieje w naszym kraju niemała grupa, która te technologie posiada. Są to wszelkiego rodzaju programiści, informatycy obsługujący różne branże przemysłu, handlu, administracji. Tradycyjne zawody przestają być potrzebne (z zastrzeżeniem, że być może czasowo) a pieniądze są zarabiane przez młodych nowocześnie wykształconych. Chyba słabo to zauważamy, ale w naszym otoczeniu powstaje nowoczesna klasa kapitalistów, którzy mają dobre rozeznanie rynku, zarabiają własnymi umiejętnościami i dodatkowo wiedzą, gdzie należy zainwestować nadwyżki (jak uczył „Bogaty Ojciec” 😊). Wielu z nich stać na zakup lub budowę domu, co dla 30-latków, jeszcze nie tak dawno było prawie niemożliwe. Ich praca jest komfortowa dzięki internetowi, nie tracą zdrowia na uciążliwe dojazdy do

pracy w zatłoczonych miastach. Mają czas na prowadzenie zdrowego trybu życia, sport, poznawanie świata. Wiedzą też jak planować przyszłość, czy mieszkać w kraju, czy wyjechać w jakieś korzystniejsze aktualnie miejsca. Bo przecież stamtąd też można zdalnie pracować, a np. z punktu widzenia kształcenia i wychowania dzieci może to być korzystniejsze. Większość z posiadających to atrakcyjne wykształcenie ma jednocześnie braki w ukształtowaniu postawy etyczno-światopoglądowej. Nie mam tu na myśli niedostatku zwykłej ludzkiej uczciwości, gdyż nie mam podstaw jej kwestionować. Chodzi o umiejętność szerszego spojrzenia na otaczający nas świat, a do tego jest potrzebne wychowanie w domu plus otarcie się o kulturę klasyczną (nie modernistyczną). Wiele lat temu prof. Wolniewicz mówił, że nasza cywilizacja łaćńska opiera się na 2 filarach: nauce i duchu. W obecnej dobie występuje zachwianie równowagi między nimi – nauka przeżywa gwałtowny rozwój, podczas gdy duch się załamuje. Cywilizacja wobec tego chwieje się.

Wracając do naszych rozważań przedwyborczych: Czy grupa społeczna młodych technokratów może być sojusznikiem stowarzyszeń, partii odwołujących się do wolności i próbujących ochronić naród przed totalitarnymi zapędami władzy? Myślę, że nie wszyscy z nich, a raczej niewielu jest skłonnych obrócić swoje myśli w kierunku obrony wolności rozumianej tradycyjnie. Zrobią to tylko ci, którzy mają wyniesione z domu pewne wartości. Obawiam się, że większość zagrożenia nie widzi i nie chce widzieć, gdyż ich życie oferuje im wystarczająco atrakcyjne perspektywy. Radek Pogoda należy do nielicznych, którzy prowadzą dochodowy biznes i oprócz tego mają czas i chęć na analizowanie zdarzeń z wielu obszarów, a także niezwykłą umiejętność dzielenia się swoimi spostrzeżeniami. Inni chcą zarabiać i żyć. Na kim zatem powinniśmy się oprzeć, szukając poparcia w akcjach społecznych a także wyborach? Myślę, że zdefiniowanie takiej grupy byłoby dla nas bardzo pomocne i zaoszczędziło by straty sił na nieudane zabiegi

w celu pozyskania sojuszników. O ile taka grupa jest do zdefiniowania... W tym momencie chciałoby się wymienić jakieś strategie docierania do odbiorców naszego punktu widzenia; np. domyślamy się, że tacy ludzie mogą chodzić do kościołów. Może będą także uczestniczyć w zdarzeniach o charakterze patriotycznym. Raczej nie szukałbym ich po koncertach muzyki rockowej, WOŚP-u 😊 lub spektakli sztuki nowoczesnej. Patrząc po naszej Watasze, nie ma jakiegoś wspólnego wyróżnika charakteryzującego nasze środowisko, np. zawodu, poziomu wykształcenia, regionu, wieku (choć tu może jakaś wspólność można by zauważyć), więc raczej chodzi o przekonania patriotyczne, a te się wynosi z domu. Jak jednak szukać takich osób? Wiele z nich jest już zadeklarowanych w różnych innych organizacjach, słucha podobnych audycji, więc jest to grupa jako tako wyodrębniona. Problemem jest, że nie mamy do nich dojścia i nie wiem, jak można to dojście skutecznić. Czy przez jakąś akcję internetową? W zasadzie te akcje już robimy, ale na ten haczyk łapie się niewiele ryb. Nie bardzo chce mi się natomiast wierzyć, że przekonamy nieprzekonanych tj. takich, których na sam dźwięk słowa „ojczyzna” lub „naród” coś skręca. Jest ich niestety bardzo dużo i każde wyjście „do ludzi” oznaczać będzie konfrontację z nimi, inwektywy lub szyderstwa. Nie wiem czy jesteśmy na to gotowi tak, jak gotowi byli Apostołowie posłani przez Jezusa. Być może nie doceniam metody zwanej robieniem „drobnych kroków”, cierpliwe spotykanie się, wystawianie się w przestrzeni publicznej i nie zrażanie się przeszkodami. Może to by przyniosło finalne efekty, o jakich na razie nie myślimy? Czy możemy się poczuć jakbyśmy byli posłani przez Ducha Świętego? Ja jestem jak dotąd zwolennikiem innej metody zbierania podpisów – rozdaję listy do pewnych niewielkich grup znajomych, w których jestem traktowany jako przynajmniej „mały autorytet” (są takie dość wąskie środowiska 😊) i pozwalam im wykazać się inicjatywą w zbieraniu. Zobaczmy jakie to przyniesie efekty...
Sławek WGO.